

24.05.2021 wieczorne Marian - Nasze serce według Serca Bożego

Nasze serce według Serca Bożego

24.05.2021r.

Z Listu do Hebrajczyków, 3 rozdział od 6 wiersza:

„Lecz Chrystus jako Syn był ponad domem jego; a domem Jego my jesteśmy, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność i chwalebną nadzieję. Dlatego, jak mówi Duch Święty: Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych, jak podczas buntu, w dniu kuszenia na pustyni, gdzie kusili Mnie ojcowie wasi i wystawiali na próbę, chociaż oglądali dzieła Moje przez czterdzieści lat. Dlatego miałem wstręt do tego pokolenia i powiedziałem: Zawsze ich zwodzi serce; nie poznali też oni dróg Moich, tak iż przysiągłem w gniewie Moim: Nie wejdą do odpocznienia Mego. Baczcie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego, ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa „dzisiaj”, aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu. Staliśmy się bowiem współuczestnikami Chrystusa, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność, jaką mieliśmy na początku.” (Hebr. 3,6-14)

Niech Pan pomoże nam zobaczyć to i zrozumieć, jak ważne jest serce w nas – coś, co powoduje, że albo idziemy śmiało za Bogiem, albo się zatrzymujemy, albo się wycofujemy, albo nie reagujemy, albo jesteśmy wyczuleni. Tak jak tych trzech, co tam Dawid westchnął, że napiłby się z tej studni betlejemskiej i oni tylko usłyszeli to, i od razu poszli, i przebili się przez wrogów, nabrali wody i przynieśli królowi – byli serca odważnego, śmiałego. Oni nie patrzyli, ilu tam jest, oni patrzyli, że ich król potrzebuje się napić. Oni byli takiego serca, które reagowało na głos króla i było gotowe, nie patrząc na przeciwności, uczynić to, co król pragnął. A więc miłowali Dawida, a serce ich było gotowe, żeby to zrobić, bo gdyby byli serca tchórzliwego, usłyszeliby i pomyśleliby: Co ten król chce? Trzeba się odsunąć, żeby przypadkiem mnie nie wziął i nie powiedział: Idź ty, przynieś mi wody. A więc człowiek by raczej uciekał tam w tylne szeregi, żeby się wycofać.

A więc ważne jest to, jakiego jesteśmy serca. Spotykamy różnych ludzi i widzimy takich czy innych, a w sumie te wszystkie stany w tej księdze lekarskiej są opisane – serca trwożliwego, nieszczerzego, albo szczerzego. Więc te wszystkie stany sercowe

w sumie są opisane i to nie jest tyle, że: A, ja nie wiem, co mi tam w środku bije? Mamy jakieś tam serce. A jednak jest ważne, jakie serce, bo Bóg też ma serce i Bóg chce, abyśmy byli według Jego serca. On nas stworzył, uczynił wszystko, co potrzebne, abyśmy byli innymi ludźmi. To tak, jak odmienił serce temu Nebukadnesarowi na zwierzęce i on się już zachowywał inaczej. Saulowi odmienił serce, temu pierwszemu królowi i też się zachowywał inaczej. A więc, jak ważne jest to, gdy Bóg daje nam to, kim On jest i wtedy, jak ważne jest, co my z tym zrobimy.

Czy zdajecie sobie sprawę, że my jesteśmy takimi trochę półgłupkami? Nie

w pełni głupkami, półgłupkami. My nie cenimy sobie tego, co Bóg nam daje tak, żeby to już trzymać i nie puścić, tylko pozwalamy, że przez pewien czas wróg nas próbuje ograbić z różnych rzeczy i okrada nas z tego, co dostaliśmy. Mieliśmy śmiałość, pewność i gdzieś daliśmy się wplątać w jakieś rozmowy lękliwe, obawiające się i tak powoli ten duch śmiałości uciekał i duch takiej obawy się pojawiał: Może faktycznie to się nie uda. A więc, jak już jest obawa, to już człowiek nie jest gotowy do tego, żeby podążać za

Bogiem, bo Bóg jest Bogiem śmiałości, jest Bogiem pewności. On się nie chwieje, nie rozważa, On idzie i pokonuje, tak jak w Panu naszym, Jezusie Chrystusie.

A więc, co mamy w tym swoim wnętrzu? Czy to jest serce kombinatora? Czy serce prawego? Czy to jest serce zastanawiające się, czy warto? Czy to jest serce, które już jest pewne, że warto słuchać Boga i czynić to, co Bóg mówi? Czy to jest serce obawiające się, że jak się więcej dowiem, to więcej będę odpowiadać? Czy to jest serce, które chce więcej poznać, żeby więcej móc zrobić? A więc, jakiego stanu serca jesteśmy? To jest dla nas ważne, bo o tym w sumie całe Słowo Boże nam mówi i od tego też zależy, jak my sobie poradzimy teraz w tych codziennych zmaganiach. Czy damy odpór wrogowi? On nas próbuje wciągać w różne swoje kombinacje, żeby stracić pokój serca na przykład, żeby serce nie miało pokoju, żeby było zaniepokojone, takie niepewne: A co będzie jutro? A ja nie wiem... Już tam gdzieś, już kołaczę, już się lęka, już zaczynają przychodzić myśli, coś z tym trzeba zrobić i tak dalej. A tu się nic nie dzieje, nic specjalnego. Czy jesteśmy pewni tego, co Bóg mówi do nas? Czy mamy otwarte serce dla Boga? Czy zamknięte? To wszystko jest bardzo ważne dla nas, ludzi, bo jak wiemy, od stanu naszego serca zależą też nasze decyzje, nasze postanowienia

i nasze działania. Czy odrzucimy zło? Czy je przyjmujemy? Czy wzgardzimy złem? Czy pomyślimy: No, trochę ceny, ale warto by było to mieć? I wtedy, jak taki handlarz

w sercu, handlujemy: Czy ja stracę to, co od Boga? Nie, no chyba nie stracę, a więc, może skorzystam. Czy jesteśmy serca zdecydowanego: Bogu tak, a złemu nie? I tu się wąż właśnie losy, bo człowiek dostaje takie serce i zaczyna podążać śmiało, wygrywać, ale potem coś się dzieje, te wszystkie rzeczy, wydarzenia. Danie sobie zgody na jakiś grzech, jeden, następny, kolejny, powoduje, że to serce robi się znowu rozchwiane, niepewne i tak już człowiek był wolny i znowu gdzieś wchodzi. A więc, stan serca jest bardzo ważny – w jakim my jesteśmy stanie serca dzisiaj. Czy to jest stan serca uniesiony do Boga, wdzięczny, zadowolony? Czy to jest stan serca zagubiony, zasmucony? Nie wiadomo czym w sumie nawet. Czy to jest uroczystość? Czy porażki?

Może Księga Joba, 9 rozdział. To jest bardzo ważne. Tak jak kardiolog może ci tam patrzeć, jakie masz tętno, czy inne rzeczy, jak tam ci funkcjonuje to serce, a Bóg patrzy na to, w jaki sposób ty masz – czy masz śmiałość, odwagę, szczere, prawe, ufne, wierne, jakiego serca jesteś, Bóg na to patrzy. Zbadaj mnie i doświadczyć mnie – mówi Dawid. 9 rozdział Księgi Joba od 1 wiersza:

„A Job odpowiedział, mówiąc: Doprawdy, wiem, że tak jest. Jak mógłby człowiek mieć słusność w obliczu Boga? Jeśli zechce się z nim spierać, nie znajdzie odpowiedzi ani na jedną rzecz z tysiąca. Ma On mądre serce i wielką moc; któż Mu się oprze i wyjdzie cało?” (Joba 9,1-4)

A więc, jak się spierać z Bogiem, od którego wszystko zależy, z którego serca pochodzi miłość do nas i mądrość? Tutaj Job opisuje, jak Bóg stwarza wszystko, jak nakazuje działania i tak dalej, po co to robi, dla kogo to robi. A więc Bóg ma mądre serce

i widzimy to wszystko w czynieniu, w działaniu. To tak, do czego my rękę przyłożymy, czy mamy mądre serce, aby z tego nie wyszła jakaś wojna, jakiś spór, jakaś zawiść, jakaś niechęć, tylko żeby przykładać rękę do dobrej sprawy, z której wyjdzie radość, wdzięczność, chęć służenia komuś następnemu, czy niesienia pomocy. Często widzimy na przykład, nawet jak trafia do nas Słowo głoszone, to nam się chce zaraz czytać Słowo, to jest takie zachęcające, że otwiera się coś przed nami i chcielibyśmy zakosztować też osobiście. A więc coś, co pochodzi z serca, które jest napełnione tym Słowem, wtedy to Słowo dociera i pociąga do tego samego Słowa, do miejsca, by poznawać, aby rozkoszować się tym słowem: „Popatrz, to jest tu, w Słowie Bożym, no zobacz, moje oczy muszą to same zobaczyć, muszę zobaczyć, jak jest jeszcze tu i tu jest obok, jak jest opisana ta sytuacja”. Człowiek bierze nieraz i całą księgę przeczyta, żeby sobie zobaczyć, bo gdzieś ten urywek dotarł do serca i człowiek został poruszony w sercu swoim. Pan Jezus,

kiedy był kuszony, mówi: „*Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym Słowem, które pochodzi z ust Bożych*”. To przecież to Słowo nie trafia do żołądka. Ono trafia do serca. A więc, kiedy ono trafia do serca, to z obfitości serca mówią usta. A więc, kiedy my napełniani jesteśmy Słowem Bożym, to wtedy my mówimy i przekazujemy to Słowo, i ktoś może być poruszony. A więc to jest ważne, w jakim jesteśmy stanie serca. Czy to jest stan może jakieś dziwnej zadumy, że człowiek chodzi stale taki zadumany, że nie jest jak żywy, tylko stale jakby przyduszony jakimiś ciężkimi myślami, czy czymkolwiek innym, a serce jest przecież... Bóg nie jest przyduszony, Bóg wszystko czyni i cały czas Jego serce jest swobodne, jest Bogiem, który miłuje nas, który czyni nadal wszystko to, co jest potrzebne, abyśmy mogli żyć i obfitować.

I Księga Samuela, 2 rozdział 35 wiersz:

„I wzbudzę Sobie kapłana wiernego, który postępować będzie według Mego serca i według Mojej duszy, i zbuduję mu trwały dom. On chodzić będzie przed Pomazańcem Moim po wszystkie dni.” (I Sam. 2,35)

A więc Bóg mówi, że On Sobie wzbudzi kapłana według Swego serca. Jakie to piękne, prawda? My, kiedy doświadczaliśmy tego powołania nas, to każdy z nas doświadczył, że coś się stało z naszym sercem, że ono łaknęło Słowa, łaknęło modlitwy, łaknęło słuchać o Bogu, łaknęło opowiadać, po prostu ono zaczęło normalnie działać. I ono nie było chude, mogliśmy czytać godzinami Biblię i ono cały czas przyjmowało to. A więc, nie było jakieś takie zaciśnięte, takie z jakimiś powłokami niepozwalającymi, żeby to się mogło rozszerzyć. Tak jak Paweł mówił: „*Rozszerzcie swoje serca*”. Oni mieli tam różne zwłóknienia, różne kombinacje myślowe. I to wszystko trzymało to serce i nie mogło ono się rozszerzyć, żeby okazało się, co tam jest, aby mogli też pokazać te swoje serca jako napełnione tą chwałą. Przecież to wszystko jest tak wspaniałe, tak doskonałe. W sumie sami możemy sobie pomyśleć: Ludzie, dlaczego my nie przeżywamy tego w taki sposób, jak powinni przeżywać ci, którzy wierzą w to i mają to? Dlaczego my jesteśmy tacy, jakbyśmy wierzyli, ale przez ścianę, przez jakieś grube szkło, że wierzymy, ale to szkło nam przeszkadza, żeby wziąć, posmakować, powąchać jak to pachnie, czy to jest wspaniałe, jakie to jest po prostu. A powodem jest tylko to, że kiedy Bóg działa w nas, to my nie reagujemy od razu w taki sposób, jak powinno być, co będziemy czytać ze Słowa Bożego, tylko wydaje nam się, że to tak jest i tak może będzie, nie pilnujemy tego, nie troszczymy się o to w ten sposób jak o skarb, który wpływa do naszego serca, tylko zaniedbujemy go i za jakiś czas patrzemy, co się stało, znikło po prostu, to serce już tego nie ma.

Byśmy wzięli Annę nawet, kiedy ona przeżyła to doświadczenie i chłopiec Samuel się narodził. I Księga Samuela, 2 rozdział 1 wiersz:

„I modliła się Anna, i rzekła: Weseli się serce moje w Panu, wywyższony jest róg mój w Panu, szeroko rozwarte są usta moje nad wrogami moimi, gdyż raduję się ze zbawienia Twego.” (I Sam. 2,1)

Raduje się moje serce w Panu. To jest piękne. Ona modliła się, płakała i Bóg dał jej radość, dał jej zadowolenie i ona mogła z zadowoleniem uczynić to, co obiecała, o czym rozmawiała z Bogiem i radowała się w sercu swoim, że sprawa ta została wykonana, że Bóg osiągnął Swój cel, a ona ma syna i to w najlepszym miejscu, u Boga. A więc, w sumie, radowało się jej serce.

Jeszcze I Księga Samuela, 13 rozdział. A więc jest bardzo ważne, w jakim stanie serca my jesteśmy. Nie zwróciliście uwagi, że człowiek, który ma serce zmulone to chodzi jak zmulony człowiek? Nie zwróciliście uwagi? To jest stan serca, to nie jest to, że człowiek taki jest po prostu. Nie. Włóż w to serce piękne Boże

Słowo, Boże objawienie i zobaczysz, jak zaraz będzie cieszyć się, chwalić Boga, zachęcać ludzi, rozmawiać o tym. Ten sam człowiek. 13 rozdział 14 wiersz:

„Lecz teraz królestwo twoje nie utrzyma się. Pan wyszukał Sobie męża według Swego serca i Pan ustanowił go księciem nad Swoim ludem za to, iż nie dochowałeś tego, co ci Pan rozkazał.” (I Sam. 13,14)

Oto Pan Sobie wyszukał, według Swego serca, Dawida. Pamiętamy, jak tam Samuel przyszedł i Bóg mówi: Samuelu, nie patrz na wygląd, że to wielki chłop i pewnie on może być królem, Ja patrzę na serce i właśnie Mi się Dawid podoba. Ten najmłodszy, ten taki jeszcze bez wąsa, taki młokos, ale Mi się podoba Jego serce, stan, w jakim on chodzi przede Mną podoba mi się. Bóg zbadał serce i widział Dawida na tym miejscu króla, a nie Eliaba, czy tam kogoś.

Księga Jeremiasza. Rozumiecie, że to jest właśnie wino, wino nietrzymania tego, czym Bóg nas obdarza jako chwały, jako skarbu i później możemy tylko narzekać, że nie upilnowaliśmy tej chwały, że zaniedbaliśmy i wtedy to gdzieś umknęło, i coś się znowu stało, znowu trzeba czekać aż będzie jakieś wydarzenie, czy coś. W Księdze Jeremiasza, 3 rozdział 15 wiersz:

„I dam wam pasterzy według Swojego serca, którzy was będą paść rozumnie i mądrze.” (Jer. 3,15)

A więc Bóg mówi znowu: dam według Swojego serca. Być według serca Bożego, to jest dopiero... I tego trzeba najbardziej pilnować, to jest to, o co wróg walczy, aby w to serce, w którym to wspaniałe wydarzenie zaczęło się dziać, żeby w jakikolwiek sposób odwrócić uwagę i skierować na coś innego, cokolwiek by to było, aby tylko człowiek nie chodził w takim stanie serca. Tam na Dawida sobie wymyślił Batszebę i trafiło mu się,

i zobaczcie, ile Dawid musiał stracić z tej radości, którą mógłby się cieszyć, chwalić Boga, cieszyć się po prostu, a musiał przeżywać śmierci tych swoich synów i te wojny,

i to wszystko. Ile stracił radości ten Boży człowiek przez to jedno wydarzenie. Ale diabeł atakuje, próbuje zabrać, on nie lubi ludzi szczęśliwych, żyjących w szczęściu Bożym na ziemi. On lubi ludzi, którym łatwiej się żyje, gdy są problemy, niż zwycięstwo

w problemach, pokonanie ich. Na sto procent możemy powiedzieć, że Syn Boży, Syn Człowieczy, Jezus Chrystus jest doskonale według serca Bożego, to jest doskonale według serca Bożego. Wszystko wykonał dokładnie tak, jak Ojciec Sobie postanowił

i Ojciec mówi: Oto Syn Mój umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie. Jezus mówi zawsze to, co podoba się Ojcu, On zawsze chodził z takim stanem serca – czystym, w którym Ojciec zawsze mógł przebywać. Tam zawsze była uroczystość. Ojciec, Ja Cię wysławiam, że objawiłeś to prostaczkom. Ojciec, nie Moja wola lecz Twoja. Zawsze było to serce poddane, zawsze było wdzięczne Bogu i gotowe, aby uczynić to, co jest cenne.

A tutaj, w tym Liście do Hebrajczyków, czytaliśmy, że Bóg mówi: Miałem wstręt do tego pokolenia, bo zawsze ich zwodzi serce. Oni oglądali Boga, czterdzieści lat chodzili, oglądali i cały czas nie mogli zrozumieć, że Bóg ich prowadzi. Szli i jakby nie mogli zrozumieć, ich serce było twarde. Cieszyli się czasami jak coś dobrego im się wydarzyło i za chwilę znowu mieli kłopoty. A więc serce mieli nie zrównoważone, nie umieli zapamiętać tego, co Bóg dla nich uczynił. Szybko zapominali i znowu narzekali na to, na tamto, jakby mało pamięci mieli w tym sercu. Dawid mówi: Ja pamiętam zawsze o Twoich świadectwach, jestem mądrzejszy od moich nauczycieli, gdyż zachowuję rozkazy Twoje. Po prostu pokazuje, że fajnie, że są ci nauczyciele, ale on zobaczył jeszcze coś więcej. On zobaczył, żeby to

pamiętać i z tym chodzić, i zawsze być wdzięcznym Bogu za to. I w wielu psalmach czytamy, jak on dziękuje Bogu za to, co Bóg uczynił, czy prosi Go, czy szuka Jego, ale zawsze jest to, że Bóg jest najważniejszy dla niego.

Jeszcze wrócimy do I Księgi Samuela, 16 rozdziału. Ale co? Sami powiedzcie – nie chcielibyście mieć takiego serca bijącego miłością, wdzięcznego, zadowolonego, śpiewającego Bogu, pośród doświadczeń czy wydarzeń? Po prostu chętnie, żeby wyjść naprzeciw, pomóc. Po prostu takie serce mieć, chodzić z takim świętym sercem należącym do Boga i żyć tutaj, bo to jest życie dopiero, kiedy człowiek nie gnuśnieje z wiekiem, tylko wzrasta z wiekiem, staje się coraz chętniejszy. A więc nie opiera się to na ciele, bo widzimy, że Kaleb miał tam około 80 lat, a jego serce biło jak dzwon. Jak młody mówi: Tam mi obiecał Mojżesz i ja tam pójdę. Tam są ci wielcy ludzie, olbrzymi, a on nic. On mówi: To są moje tereny, tam idę je zdobyć. No i poszedł ten 80-letni mężczyzna i szedł, i walczył, i wygrywał. A więc, jakie on miał serce? On miał serce młodego człowieka, chociaż ciało było stare, ale serce było młode. Ono się nie zestarzało wraz z ciałem. On miał nadal zwycięstwo w swoim sercu i osiąganie tych Bożych celów, i osiągał te cele. Czy innych weźmiemy Bożych ludzi, w jaki sposób oni wygrywali. To właśnie od stanu serca to zależy. I w tej I Księdze Samuela, 16 rozdział 7 wiersz. To właśnie, co mówiłem:

„Ale Pan rzekł do Samuela: Nie patrz na jego wygląd i na jego wysoki wzrost; nie uważam go za godnego. Albowiem Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek. Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce.” (I Sam. 16,7)

I Bóg też przepatruje moje i twoje serce, i On z chęcią chciałby wlać w nasze serce taką czystość, która powoduje, że człowiek nienawidzi zła, że człowiek nie chce w ogóle zła, że człowiek wręcz czuje wstręt do zła. On chce napelniać, ale jeśli człowiek wzbrania się i to zło właśnie jest potrzebne człowiekowi, żeby karmić swoje serce i żeby czuć się zaspokojonym, bo człowiek coś tutaj ma z tych rzeczy świata, no to wtedy nie może ta czystość wpłynąć do tego serca. Bo jak będziemy czytać ze Słowa Bożego, to Bóg ma Swoje wymagania też do tego, żeby postępować w ten sposób. A więc my musimy poddać się temu, że my musimy chcieć właśnie mieć takie serce, bo jeśli chodzimy z chorym sercem i nie chcemy mieć zdrowego serca, to my nie chcemy uzdrowienia w sumie. Nam się choroba wtedy podoba, bo my nie musimy spiętrzać się, nie musimy działać, bo mamy chore serce. My stale mamy zapaści, stale albo leży człowiek już, jeszcze reanimacja jakaś, wstanie, żyje, ale to nie jest życie, bo trzy kroki podbiegnie i już leży znowu, bo ma chore serce, nie da rady tak, żeby cieszyć się tym, że może biegu dokonać, wiarę zachować. Dobrze, że jeszcze gdzieś wstaje i chce się ratować, bo to jest zawsze szansa, że człowiek zrozumie: Panie, daj mi nowe serce, daj mi takie serce, które będzie gotowe wygrać.

I Księga Królewska, 8 rozdział od 37 wiersza:

„A gdy nastanie głód w ziemi i gdy przyjdzie zaraza, śnieć, rdza, szarańcza, gdy jego nieprzyjaciół udreńczy go w którymś z miast jego ziemi, gdy nastanie jakakolwiek plaga, jakakolwiek choroba, wtedy wszelką modlitwę, wszelkie błaganie, jakiekolwiek wypowie poszczególny człowiek lub cały Twój lud izraelski, kto tylko odczuje to w swoim sercu jako cios i wzniesie swoje dłonie ku temu przybytkowi, Ty racz wysłuchać w niebie, w miejscu, gdzie mieszkasz, i odpuścić, i wkroczyć, i dać każdemu według wszystkich jego postępów, Ty bowiem znasz jego serce, gdyż Ty jedynie znasz serca wszystkich synów ludzkich, aby się Ciebie bali po wszystkie dni swojego życia w ziemi, którą dałeś naszym ojcóm.”
(I Król. 8,37-40)

Zdajemy sobie sprawę z tego, że Bóg może napęłnić serce miłością, ale też może zatwardzić serce. On jest decydem, On ocenia, On bada, On patrzy, czy człowiek chodzi krętymi drogami i udaje, że nie wie o co chodzi, czy człowiek wpadł na krętą drogę i otrząsa się, i widzi, że pogubił się, i szuka powrotu, żeby wrócić jak najszybciej na prostą drogę i dalej iść prostą drogą. A więc Bóg temu człowiekowi pomoże, a jeśli ktoś jest nieszczerego serca, to Bóg też pokazuje w tym momencie: No, zobacz, dalej będziesz brnąć, albo będziesz szukać prawdziwie pomocy w tym doświadczeniu. Tak jak Żydzi, nie chcieli szukać pomocy. Jezus powiedział: Gdyby się przyznali, to by nie mieli grzechu, a skoro twierdzą, że widzą, kiedy są ślepi, to w grzechu swoim pozostaną. Jezus by im pomógł, ale oni nie chcieli tej pomocy, bo uważali, że są wystarczająco zdrowi i nie potrzebują lekarza. A potrzebowali chyba najbardziej, bo byli straszliwie chorzy.

A więc Bóg zna wszystkie serca i wie, co w każdym sercu jest. Wie też, co jest w moim i twoim, doskonale. On Swoim wzrokiem przepatruje całą ziemię. On wszystko wie. A więc On wie też, czy nas można napęłniać, czy nie, czy my się wzbraniamy, czy jesteśmy ochotnego serca, czy my sami widzimy, że chorujemy na zadyszkę

i podbiegniemy dwa zgromadzenia, a potem już mamy problem, i już nie dajemy rady, że musimy poleżeć, już nie możemy biec dalej – i w tym momencie On wszystko wie. Jeżeli my to też rozumiemy, to wiemy, jak się modlić do Niego, jak szukać pomocy. Dawid, kiedy zbłądził, mówi: Boże, daj mi nowe serce i Ducha Swego odnow we mnie, bym mógł przychodzić przed Twoje oblicze. Serce czyste stwórz we mnie, o Boże.

A więc w sumie wiedział, że zabrudzony nie da rady w ten sposób funkcjonować. A więc nie musimy zachowywać się jak głupcy, którzy nie chcą zobaczyć, co jest z naszym sercem, tylko jak mądrzy, którzy chcą wiedzieć, co jest w naszym sercu i wtedy widzimy, doświadczenia pokazują, co jest w naszym sercu. To jest jak barometr, który bada, jaka będzie pogoda, czy cokolwiek. Tak samo i te wydarzenia pokazują, co jest w moim sercu, bo Jezus mówi, że z serca wychodzi albo to, albo to. Z dobrego wychodzi dobro, ze złego wychodzi zło. To nie znaczy, że jeśli człowiek ma złe serce, to już jest koniec, kwita – do gehenny i koniec. Jest możliwość uratowania. Kiedy człowiek przychodzi do Boga i zgłasza się z tym, i przychodzi szczerze, i w prawy sposób, to Pan Bóg temu człowiekowi pomoże. Mnóstwo lekarstwa jest w Biblii, a więc na pewno skierowany zostanie człowiek do Słowa Bożego, do tego, aby oczyszczać, usuwać te przeszkody, złości czy cokolwiek, aby zaczął człowiek robić coś w tej sprawie. Bo sobie zdajemy sprawę, że nieraz coś nam się nie ułoży po jedzeniu i wiemy, że coś musimy zrobić, bo będziemy tak cierpieć, albo siądziemy na jakiś rower, albo pójdziemy działkę przekopać, żeby dać wysiłek organizmowi, wtedy organizm się weźmie i to przetrawi szybciej,

i będziemy mieli spokój, a więc zdajemy sobie sprawę, że coś musimy z tym zrobić, bo inaczej będzie nas muliło, muliło i muliło, bo organizm bodźca nie dostanie, że trzeba

z tym szybko coś zrobić, jakiś porządek. I tak samo, jeżeli w sercu naszym jest to: No, ja jestem taki. Dzisiaj to zgromadzenie mi się tak nie za bardzo podobało w sumie, nie było tam o tym, co ja myślałem. I to tak, jeżeli człowiek sobie po prostu już tak podchodzi, no to co? No to jest taki wczasowicz: tu mi się nie podoba. To dzisiaj gdzie? Hiszpania? Portugalia? Gdzie my dzisiaj jedziemy? Czy jesteśmy u lekarza i badamy nasze serca właśnie? Myślę, że to właśnie dzisiaj robimy. Sprawdzamy, żebyśmy pamiętali o tym, że mamy serce. Dostaliśmy, tylko trzeba pilnować tych serc. Czujniej niż wszystkiego innego strzeż serca swego, bo to z niego tryska źródło życia. A więc tak jest napisane

w Biblii i taka jest prawda. Ale czy my to strzeżemy? O to chodzi. Bo jeżeli powiesz dziecku, żeby pilnowało patelni i jak zacznie skwierczeć olej, żeby zawołało. A ono stoi koło patelni, ale wcale nie myśli, żeby patrzeć, co tam się dzieje, to za chwilę poczujesz, że dziecko nie zwraca uwagi, bo przyjdzie do ciebie smród spalonego oleju. Ale to już jest za późno. A więc, kiedy mamy, to strzeżmy, pilnujmy tego, nie sobie gdzieś tam, bo rozumiecie sami, że to się gubi po prostu. Dzisiejszy czas jest taki, że ludzie naprawdę nie sprawdzają, nie kontrolują. Tak żyją, jakby nie myśleli o tym, że to serce jest konieczne

potrzebne nam, żebyśmy mogli zwyciężać, pokonywać, pracować, wykonywać zadania Boże, zdobywać następne tereny, poznawać Boga coraz bardziej. Potrzebujemy, bo to ono zachowuje.

II Księga Kronik, 29 rozdział 17 wiersz:

„Zaczęli oczyszczanie w pierwszym dniu pierwszego miesiąca, a w ósmym dniu tego miesiąca doszli do przedsionka Pana. Świątynię Pańską poświęcali przez osiem dni, a w szesnastym dniu pierwszego miesiąca zakończyli.” (II Kron. 29,17)

I Księga Kronik, 29 rozdział 17 wiersz:

„Wiem też, o Boże mój, że Ty badasz serce i masz upodobanie w prawości; toteż szczerym sercem złożyłem w darze to wszystko, teraz zaś widzę, że twój lud, który tutaj się znajduje, z radością i ochotnie Tobie składa dary.” (I Kron. 29,17)

To, co czytałem z II Księgi Kronik, też o tym będziemy mówić, bo to jest sprawa podstawowa, to jest przygotowywanie terenu. Bóg w innym miejscu mówi dokładnie o tym, że najpierw to zróbcie, a potem Ja uczynię to, czego naprawdę potrzebujecie, ale wy musicie usunąć to sprzed Mego oblicza, bo inaczej nie przyjdę do was i nie zrobię tego. A więc jest to prawidłowe działanie.

W V Księdze Mojżeszowej, 11 rozdział od 16 wiersza:

„Strzeżcie się, aby wasze serce nie dało się zwieść i abyście nie odstępili, i nie służyli bogom innym, i nie oddawali im pokłonu, gdyż Pan wybuchnie na was gniewem i zamknie niebiosy, że nie będzie deszczu, a ziemia nie wyda swego plonu, i szybko zginiecie w tej pięknej ziemi, którą Pan wam daje. Przyjmijcie zatem te moje słowa do swego serca i do swojej duszy, i przywiążcie je jako znak do swojej ręki, i niech będą jako opaska między waszymi oczyma; nauczajcie ich swoich synów, mówiąc o nich, gdy siedzisz w domu i gdy jesteś w drodze, i gdy się kładziesz, i gdy wstajesz. Wypisz je także na odrzwiach twojego domu i na swoich bramach.” (V Mojż. 11,16-20)

A więc przyjmij je. Jeżeli jakiś inny bóg zacznie wpływać na twoje czy moje serce i my będziemy bardziej zważać na tego innego boga; a to jest na przykład świat, świat ma swojego boga, to jest diabeł; jeżeli bóg tego świata będzie wpływać na nas, na nasz nastrój, na nasze wybory, na nasze decyzje... Mamy wiele możliwości podejmować różne decyzje, pod wpływem jakichś internetowych wiadomości i może być tak, że

w pewnym momencie sterowanie przejmie diabeł poprzez te wiadomości, a nie Bóg poprzez Słowo Boże. I w tym momencie stawiamy bałwana, którego zaczynamy się słuchać, a przestajemy się słuchać Boga i Bóg mówi wtedy: Już nie będzie między nami dobrze. Bóg mówi: Słuchaj się Mnie we wszystkim i postępuj zgodnie z tym, co Ja nauczam, wtedy będzie dobrze. Wypisz to wszędzie, że ty słuchasz się Boga, że ty należysz do Niego i Słowo Boże jest dla ciebie wyrocznią, i decyzją do działania. Ludzie w świecie różne mają pomysły. Ja nie mówię, że weźmiesz sobie przepis na ciasto na przykład i już tam kogoś słuchasz, czy jak wyprać kurtkę, bo jakaś plama jest na przykład i nie wiesz, jak to zlikwidować, jakieś takie rzeczy. Ale jeśli się radzisz przy innych decyzjach i bierzesz pod uwagę, co oni tam wymyślą, to już możesz pobrać. W polityce, czy w tych decyzjach, jak postępować w sprawie tej władzy i tak dalej, to już idzie pobrać, tam diabeł łapie pod siebie.

I też w V Księdze Mojżeszowej, 30 rozdział od 15 wiersza:

„Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i dobro oraz śmierć i zło; gdyż ja nakazuję ci dzisiaj, abyś miłował Pana, Boga twego, chodził Jego drogami i przestrzegał Jego przykazań, ustaw i praw, abyś żył i rozmnażał się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w ziemi, do której idziesz, aby ją posiąść. Jeżeli zaś odwróci się twoje serce i nie będziesz słuchał, jeżeli dasz się odwieść i będziesz oddawał pokłon innym bogom oraz im służył, to oznajmiam wam dzisiaj, że zginiecie i niedługo będą wasze dni na ziemi, do której przeprawiasz się przez Jordan, aby dojść do niej i objąć ją w posiadanie.” (V Mojż. 30,15-18)

A więc znowu Bóg pokazuje, że nieustannie mamy doświadczenia na ziemi i musimy wybierać. Jeżeli mamy serce zdrowe, pewne Boga, śmiałe, otwarte, to my podejmujemy decyzje szybko, zdecydowanie i nie mamy chwili, żebyśmy się chwalili, zastanawiali. Tak powiedział Pan i tak będzie. Ale jeżeli zaczniemy gdzieś tam sobie, tu, a może tak,

a może tak, to po jakimś czasie już patrzysz, już człowiek nie ma śmiałości, nie ma odwagi, już decyzje zapadają pod strachem, pod lękiem, pod niepewnością, a to nie są decyzje zgodne z sercem Bożym. Bóg nie ma takich działań, takich utrudnień.

Przypowieści Salomona, 21 rozdział 4 wiersz:

„Dumne oczy i pyszne serce, to lampa bezbożnych - lecz myli.” (Przyp. Sal. 21,4)

Wydawałoby się, człowiek niby śmiały, niby taki pewniak, ale to jest tylko duma i pycha, nic tam za tym nie stoi. Rozpoczyna się pierwsza bitwa świętości i nie ma człowieka, nie ma go już na polu bitwy. A więc to tylko duma i pycha. To tak, jak ktoś mówi: Człowieku, ja cię nie zawiodę, możesz być pewny, na mnie się na pewno nie zawiedziesz. Patrzysz, jakaś wojna się zaczęła, już nie ma człowieka, zniknął, nie ma. To wszystko były tylko słowa. To serce, ono jest takie podstępne, jest napisane, takie... Może przeczytamy to – Księga Jeremiasza 17 rozdział. Musimy zdawać sobie sprawę, że bez Boga ono jest dla nas niebezpieczne, bo już wiemy, co tam nawyprawiało wcześniej, co może nam nawyprawiać, jeśli zacznie teraz też schodzić na te tereny. 17 rozdział, 9 i 10 wiersz:

„Podstępne jest serce, bardziej niż wszystko inne, i zepsute, któż może je poznać? Ja, Pan, zgłębiam serce, wystawiam na próbę nerki, aby oddać każdemu według jego postępowania, według owocu jego uczynków.” (Jer. 17,9-10)

A więc, w sumie ze stanu serca też wypływa, co mówimy i co czynimy. Kiedy człowiek miłuje, jego uczynki są inne, niż kiedy człowiek nienawidzi, więc jest olbrzymia różnica. Tutaj, jak jest napisane, czasem złego niewierzącego serca, kiedy w sercu jest niewiara, to też inaczej człowiek działa i postępuje, i mówi, niż kiedy jest wiara. A więc stan serca ma olbrzymie znaczenie do tego, co mówimy i co czynimy. Pan Jezus mówi, że to właśnie z serca to wszystko wychodzi i stan serca pokazuje rzeczywistość.

Księga Ezechiela, 11 rozdział od 17 wiersza:

„Dlatego mów: Tak mówi Wszechmocny Pan: Zbiorę was spośród ludów i zgromadzę was z krajów, po których was rozproszyłem, i dam wam ziemię izraelską. A gdy wrócą tam i usuną z niej wszystkie jej ohydy i wszystkie jej obrzydliwości, wtedy Ja dam im nowe serce i nowego ducha włożę do ich wnętrza; usunę z ich ciała serce kamienne i dam im serce mięsiste, aby postępowali według Moich przepisów, przestrzegali Moich praw i wykonywali je. Wtedy będą Mi ludem, a Ja będę im Bogiem. Lecz tym, których serce idzie za ich ohydami i obrzydliwościami, włożę ich postęпки na ich głowy – mówi Wszechmocny Pan.” (Ezech. 11,17-21)

A więc widzimy, Bóg mówi: Ja wam dam możliwość, abyście to zrobili, a gdy wy to zrobicie, wtedy Ja dam wam nowe serca i Swego Ducha. A więc ci ludzie zaczną po prostu żyć w sposób godny Boga, aby już nie czynili zła, aby mieli bojaźń Bożą

w sercach swoich. Ludzie często, jak to ciało gdzieś choruje, to myślą właśnie o tym, żeby pójść do lekarza, żeby wziąć lekarstwo, czy jakieś inne rzeczy. Ja myślę, że człowiek często nie zwraca uwagi na największe choroby – na choroby swojego serca chrześcijańskiego, kiedy ono nie ma uroczystości, kiedy nie ma chwały, nie ma obecności Boga, kiedy to jest przytłumione przez różne wydarzenia. To się nie dzieje tak „cyk”, z dnia na dzień. Jak chodziłeś w uroczystym stanie serca, to nie jest tak, że z dnia na dzień coś się wydarza. Nie, tak nie da rady. Diabeł musi drażnić i drażnić tam, i dzień w dzień próbuje. A kiedy widzi, że idzie mu to drażnienie, podkopywanie, to drażni dalej

w tym momencie. I to przychodzi taka rzecz, a to taka rzecz, a to taka, a to ktoś ma do ciebie żale, ktoś ma pretensje, a ktoś cię obmawia, a ktoś ci złorzeczy, a ktoś ci znowu tego nie zrobił, co powinien. I tak drażni, drażni, drażni, żeby zabrać wdzięczność i radość i w to miejsce włożyć: No, co to za wredny Kościół, co za ludzie w ogóle. I już masz... Uroczystość odpadła, już koniec, nie masz uroczystości, jest grzebanie chrześcijan, cmentarz się robi po prostu. Tego pogrzebiesz, tego pogrzebiesz, tamtą pogrzebiesz, to są ludzie nie nadający się w ogóle do chrześcijaństwa. I masz jedną trumnę, drugą trumnę, trzecią. I to nie jest stan serca, to nie jest to, o czym Bóg tu mówi, serce musi być żywe, napełnione żywymi uczuciami, Prawdą. A więc musimy pilnować, bo komuś bardzo zależy, żebyśmy chodzili ze zmęczonym sercem, z takim zniechęconym. Żeby człowiek tak chodził i nie doznawał, że przecież to jest tragedia chodzić z takim sercem.

Jeszcze 18 rozdział też Księgi Ezechiela, 31 wiersz:

„Odrzućcie od siebie wszystkie swoje przestępstwa, które popełniliście przeciwko Mnie, i stwórzcie sobie nowe serce i nowego ducha! Dlaczego macie umierać, domu izraelski?” (Ezech. 18,31)

To samo, co wcześniej czytałem, ale Bóg pokazuje, że człowiek bierze w tym udział. To nie jest tak, że bez naszego udziału to się dzieje, bo Bóg czyni, Bóg współdziała z nami, ale nam musi na tym zależeć, musi nam zależeć na sercu, w którym jest miłość, radość, wdzięczność, a Bóg właśnie takie coś ma. On chce, żebyśmy byli zdrowi. On chce, żeby Jego synowie i córki byli zdrowi. Jak nam zależy? Kiedy widzimy, że nasze dziecko choruje, to co? Nie jest nam smutno? Jest nam smutno, chcielibyśmy, żeby nie chorowało, a więc czasami to sam człowiek przynosi choroby, fizyczne nieraz, bo przychodzi i „kaszle” na te dzieci, albo przychodzi i nie ma radości, i wdzięczności,

i „kaszle” też na te dzieci. Więc różne są stany chorobowe, fizyczne, jak i duchowe są stany też. A więc w sumie my potrzebujemy mieć taki stan od Boga, potrzebujemy i Bóg wie o tym, że my tego potrzebujemy, żeby być Jego ludem na tej ziemi, żeby być ludem wdzięcznym, za wszystko dziękować. Przecież to jest stan zdrowego serca. Jak idzie za wszystko dziękować z chorym sercem, jak stale są kłopoty i problemy? A zdrowe serce dziękuje Bogu, jest wdzięczne.

Ewangelia Mateusza jeszcze, 6 rozdział. Niech Bóg pomaga nam, bo to, że wrogowi się nieraz uda coś przedostać i powiedzie mu się gdzieś, że próbuje wytłumić to, co jest żywe, co ożywione, to nie znaczy, że mu się wszystko powiodło. To wcale nie, to nie jest, że on już może być zadowolony, bo za chwilę, kiedy tylko spoglądasz na Pana i regulujesz sprawę, i już to wszystko, co on zrobił, pada przez moc krwi i jesteś znowu zwycięzcą, i idziesz dalej. Ewangelia Mateusza, 6 rozdział 21 wiersz:

„Albowiem gdzie jest skarb twój – tam będzie i serce twoje.” (Mat. 6,21)

A więc, jeżeli w niebie, no to w niebie, jeżeli na ziemi, to na ziemi. A więc uważajmy na stan naszego

serca. Izrael pogubił się. Zawsze ich zwodzi serce. Pogubił się, gdyż nie troszczyli się o to. Dostawali świadomość: Bóg jest z nami, a więc idziemy. A potem gdzieś pozwalali na to, żeby wróg im wsiewał co innego i mieli kłopoty.

I Księga Królewska. To jest taki przykład nieuważnego człowieka, ostrzegawczy w sumie dla nas, bardzo ostrzegawczy, ostrzegawcze doświadczenie. 3 rozdział od 3 wiersza:

„Lecz Salomon miłował Pana, postępując zgodnie z postanowieniami Dawida, swojego ojca, tylko że składał też ofiary i spalał kadzidła na wzgórzach. Król udał się też do Gibeonu, aby tam złożyć ofiary, gdyż to było najprzedniejsze wzgórze ofiarne; na tym ołtarzu złożył Salomon tysiąc ofiar całopalnych. W Gibeonie ukazał się Pan Salomonowi nocą we śnie. I rzekł Bóg: Proś, co ci mam dać? Salomon odrzekł: Ty okazałeś Twemu słudze Dawidowi, mojemu ojcu, wielką łaskę, dlatego że postępował przed Tobą wiernie, sprawiedliwie i w prawości serca, i zachowałeś dla niego tę wielką łaskę, że dałeś mu syna, który zasiadł na jego tronie, jak to jest dzisiaj. Teraz tedy Panie, Boże mój, Ty ustanowiłeś królem Twego sługę w miejsce Dawida, mojego ojca, ja zaś jestem jeszcze bardzo młody i nie wiem, jak należy postępować. A Twój sługa jest pośród Twojego ludu, który wybrałeś, ludu liczego, który trudno dokładnie zliczyć z powodu wielkiej jego ilości. Daj przeto Twemu słudze serce rozumne, aby umiał sądzić Twój lud, rozróżniać między dobrem i złem, inaczej bowiem któż potrafi sądzić ten Twój ogromny lud? I podobało się to Panu, że Salomon prosił o taką rzecz.” (I Król. 3,3-10)

I Bóg dał Salomonowi serce rozumne i Salomon mógł rozsądzać, i widzimy, że jego sądy były mądre, ale czas biegł. Później 10 rozdział 24 wiersz:

„I cały świat pragnął oglądać Salomona, aby słuchać jego mądrości, jaką Pan włożył w jego serce.” (I Król. 10,24)

A więc stał się sławny dzięki tej mądrości na całym świecie, z powodu tego mądrego serca i z tego serca pochodziły wyroki, decyzje, plany, zamysły, działania. 11 rozdział od 4 wiersza:

„Gdy się zaś Salomon zestarzał, jego żony odwróciły jego serce do innych bogów, tak że jego serce nie było szczere wobec Pana, Boga jego, jak serce Dawida, jego ojca. Toteż poszedł Salomon za Asztartą, boginią Sydończyków, i za Milkodem, ohydny bałwan Ammonitów. Salomon postępował źle wobec Pana i nie wytrwał wiernie przy Panu jak Dawid, jego ojciec. Wtedy to założył Salomon święty gaj dla Kemosza, ohydneho bałwana Moabitów, na górze położonej na wschód od Jeruzalemu, i dla Molocha, ohydneho bałwana Ammonitów. Podobnie uczynił dla wszystkich swoich cudzoziemskich żon, które paliły kadzidła i składały ofiary swoim bogom. Toteż Pan rozgniewał się na Salomona za to, że odwrócił serce swoje od Pana, Boga izraelskiego, który mu się dwukrotnie ukazał i to mu szczególnie przykazał, aby nie poszedł za innymi bogami. Lecz on nie przestrzegał tego, co Pan przykazał. Przeto rzekł Pan do Salomona: Ponieważ dopuściłeś się tego i nie dotrzymałeś przymierza ze Mną, aby przestrzegać przykazań, które ci nadałem, przeto wyrwę ci królestwo, a dam je twojemu słudze.” (I Król. 11,4-11)

Moglibyśmy powiedzieć: nie upilnował, nie ustrzegł swego serca. Pilniej niż wszystkiego innego strzeż swego serca. Ludzie podziwiali go za to, co Bóg uczynił w nim, a on pozwolił sobie na to, żeby robić to, czego nie powinien robić. Jego serce słabło, słabło, diabeł podkopywał to, podkopywał i znalazł dojskie, i te kobiety w cudzołóstwo duchowe wprowadziły człowieka, który miłował Boga, który dobrze prosił. Tak bardzo ważne jest pilnować serca, żebyśmy nie byli ludźmi, którzy nie strzegą, którzy chrześcijaństwo uznają jak religię, jak wydarzenie, że: no, jestem chrześcijaninem; ale z jakim stanem serca jesteś? Czy to

jest serce według serca Bożego? Czy to jest serce już, które się gubi gdzieś w czymś? Czy to jest serce, które zwodzić zaczyna człowieka, oszukiwać zaczyna człowieka, że jest dobrze, jak faryzeusze mówili i uczeni w Piśmie? Ich serce ich zwodziło i mówiło, że oni są w porządku, to Pan ma kłopoty, a nie oni. A więc tak ważne jest, z jakim stanem serca jesteśmy dzisiaj. Wczoraj mogło być pięknie, mogliśmy miłować Boga, cieszyć się, chwalić Go, opowiadać o nim, a może być dzisiaj, że już nie mamy tego w sercu, że już ono jest takie coraz bardziej zmęczone, zestarzałe. A więc w sumie schorowane, zainfekowane różnymi diabelskimi kombinacjami.

Psalm 119. Tu jest Dawid, ojciec Salomona. Psalm 119, 112 wiersz:

„Nakłaniam serce moje, by pełniło ustawy Twoje; wieczna za to nagroda!” (Ps. 119,112)

A więc Dawid nakłania serce swoje, on pilnuje swego serca, aby ono rozważało Boże Słowo, aby ono było chętne czynić to, co Bóg mówi. A więc pilnuje, strzeże, nakłania, poddaje pod działanie, aby ono wykonywało to, co powinno czynić, aby było prężne, aby było napełnione Bożym Słowem.

W Przypowieściach Salomona, 23 rozdziale i 12 wierszu:

„Nakłoń swoje serce do karności, a swoje ucho do mądrych słów.” (Przyp. 23,12)

Widzicie, Salomon też przytacza to, co jego ojciec, Dawid. Nakłoń, nakłaniaj swoje serce. Może nieraz wróg próbuje to, czy to podrzucić, a ty pilnuj tej Bożej sprawy i strzeż tego serca, aby ono było skierowane prawidłowo w kierunku Boga, aby nie było tak, żeby nie pasowało temu sercu być tak blisko Boga, żeby nie pasowało już tak chodzić z Bogiem, żeby już tak to było dla serca: No, nie da rady aż tak, żeby nie było tak dobrze poddawać się Bogu.

W Psalmie 141, 4 wiersz:

„Nie dopuść, aby serce moje skłaniało się do złego, abym popełniał czyny niegodziwe, zadając się z męczami, złoczyńcami, i spożywał ich przysmaki.” (Ps. 141,4)

Nie dopuść, aby moje serce skłaniało się... A więc też nakłania i prosi, i modli się do Boga: Nie dopuść, aby moje serce wpadło w pułapkę, nie dopuść, by ono zostało oddzielone od Ciebie, nie dopuść, aby ono przestało radować się społecznością z Tobą. Boże, zachowaj mnie przed tym całym złem, chcę chodzić w świętej szacie przed Twoim obliczem. Musi nam na tym zależeć. Jeżeli by Bóg nie dbał o nasze serca, wszyscy byśmy byli ludźmi, którzy stracili piękno Chrystusa, którzy stracili radość, wdzięczność. Gdyby Bóg nie troszczył się i nie upominał się przez Swego Ducha, nikt z nas by się nie ostał. Diabeł jest tak chytry i przebiegły, a my nie kontrolujemy, my zachowujemy się często, jakbyśmy byli ospałymi właścicielami domów, którzy śpią ciągle i drzemia,

a złodziej to wchodzi i wychodzi, coś wynosi, coś przynosi, a ten człowiek śpi. A Słowo Boże mówi, że my nie śpimy, nie należymy do nocy, my należymy do dnia, do światłości, a więc pilnujemy tych domów, strzeżmy ich. Wiadomo też, że jeśli Pan domu nie ustrzeże... Ale my mamy brać w tym udział. Nie, że ja sobie śpię, a Pan pilnuje. Pan używa nas do tego pilnowania, ale to On napełnia nas trzeźwością i czujnością.

Jeszcze raz do tych Przypowieści Salomona wrócimy, do 16 rozdziału 9 wiersza:

„Serce człowieka obmyśla jego drogę, lecz Pan kieruje jego krokami.” (Przyp. 16,9)

I to jest właśnie piękne. Panie, kieruj naszymi krokami w każdym czasie, niech się dzieje to, co jest miłe Tobie. Wołajmy, niech serce nasze będzie obudzone, pobudzone, takie rześkie, takie ochotne, żeby rozumieć to, co naprawdę potrzebujemy, jak się modlić. Słowo Boże mówi o modlitwie w sercu swoim, a więc w miejscu, gdzie jest to wspaniałe miejsce dla Boga, aby w tym miejscu już modlitwa funkcjonowała, w sercu.

I Księga Kronik 29 rozdział. Jeszcze wrócimy. Bo potrafimy się nieraz troszczyć o różne rzeczy. W porządku, trzeba o to zadbać, o tamto zadbać, ale nie może to być kosztem naszego serca. Wpierw patrzmy, co jest z naszym sercem. Wtedy z sercem podchodzimy do danej sprawy, bo jeśli podejmiemy z ciałem, z cielesnością, to tylko sobie jeszcze bardziej zepsujemy stan serca. To będzie powodować, że to serce będzie jeszcze bardziej gdzieś tam atakowane różnymi rzeczami. 9 wiersz tego rozdziału:

„A lud radował się z tego, że tak ochotnie składali oni swe dary, gdyż z całego serca składali te dary Panu; również i Dawid, król, wielce się radował.” I 14 wiersz: **„Lecz czymże ja jestem i czymże jest mój lud, że możemy ochotnie składać Tobie dary? Wszak od Ciebie pochodzi to wszystko i daliśmy tylko to, co z Twojej ręki mamy.”** (I Kron. 29,9;14)

I również: ochotnego dawcę Bóg miłuje. I znowu, to musi być serce otwarte, że to nie jest, że na siłę z kogoś wyciśniesz cokolwiek, tylko to pochodzi z serca ochotnego. Gdyby Bóg nie nappełnił ich serca ochotą, to oni by... No przecież oni byli tacy „aż”. Ale kiedy mieli to serce, w tym sercu mieli taką uroczystość, taką chęć, aby zrobić to: „Dla Boga to robimy”, no to wtedy też widać, jak obficie to się dokonuje, że to jest Boży lud, to jest lud według serca Bożego. Bóg nie jest zamknięty, Bóg jest otwarty. Bóg ochotnie, obficie obdarza Swój lud, nappełniając nas skarbami Swymi. A więc uczy nas wspaniałego życia.

Psalm 27. To jest tak, jak z tym winem. Nie leje się młodego wina do starych bukłaków, bo popękają te serca i to tylko wycieknie, nic z tego nie będzie, ale do nowego bukłaka się leje, do nowego serca i wtedy te prawdy biblijne, one nie rozrywają tego serca, tylko nappełniają jeszcze bardziej i człowiek jest taki szczęśliwy, wdzięczny za wszystko, co słyszy, bo to serce przyjmuje to wszystko. Jest to nowe, wspaniałe doświadczenie i też dla tego nowego serca. Psalm 27, od 1 wiersza do 3:

„Dawidowy. Pan światłością moją i zbawieniem moim: Kogóż bać się będę? Pan ochroną życia mego: Kogóż mam się lękać? Gdy nacierają na mnie złoczyńcy, aby pożreć ciało moje – są oni moimi wrogami i nieprzyjaciółmi – potkną się i upadną. Choćby rozbili przeciwko mnie obozy, nie ulęknie się serce moje, choćby wojna wybuchła przeciw mnie, nawet wtedy będę ufał.” (Ps. 27,1-3)

Nie mam serca lękliwego – mówi Dawid – Boże, Ty mi dałeś serce odważne, śmiałe, choćby mnie otoczyli, choćby wyglądało na to, że za chwilę mnie zduszą, to ja ufam Ci, Boże, że Ty jesteś dalej Tym, który może tą sprawę zmienić. A więc, jakie piękne serce, które nie lęka, nie obawia się tego, co widzi, ale jest śmiałe i pewne, i czeka na Boga, na to, co Bóg myśli o tej sprawie, jak Bóg z tą sprawą postąpi. Widzimy, że Saul, ten pierwszy król, miał trwożliwe serce i przeraził się, i to serce go doprowadziło do złego działania. A gdyby odważnie i śmiało czekał, powiedział: Samuel, tak musi być i koniec.

I wtedy by wygrał sprawę.

Psalm 31 też, 25 wiersz:

„Bądźcie mocni! A serce wasze niech będzie dzielne, wy wszyscy, którzy macie nadzieję w Panu.” (Ps. 31,25)

A więc mamy ochotne, odważne, niestrwożone serce. Jak Jezus mówi: Niech się nie trwożą serca wasze, wierzycie w Boga i we Mnie wierzcie. W domu Ojca Mego jest wiele mieszkań. Idę przygotować wam miejsce. A gdy przygotuję, wrócę i wezmę was, abyście byli, gdzie Ja jestem. Niech się nie trwoży serce nasze. Bądźmy pewni Chrystusa. To jest serce wierzące, pewne, że jak Jezus powiedział, to jest amen i koniec. Jak dziecko – powiesz i amen. Tym bardziej, jeśli złożysz obietnicę, że dostanieś jakieś słodycze, albo pozwolisz pójść do tej fajnej ciotki, albo do fajnego wujka, ono od razu jest chętne i pamięta. A tu my jeszcze lepsze wiadomości dostaliśmy, że On poszedł przygotować miejsce i wróci po nas, abyśmy byli tam, gdzie On jest, abyśmy się nie trwożyli. To jest rzecz pewna – wróci i będziemy tam, gdzie On jest, tylko musimy tu na Niego czekać, nie trwożyć się i nie lękać. Jak się będziemy trwożyć, to będziemy szukać pomocy po różnych dziwnych miejscach i wtedy stracimy to, co Jezus nam obiecał, bo to jest dla tych, którzy wytrwają do końca.

Na pewno wiemy, że mamy mieć czyste serca, to na sto procent, tak? Bo przecież to serce ma należeć do Boga. Bóg oczyścił nam serca przez wiarę – to

w Dziejach Apostolskich czytamy, w 15 rozdziale. Przez wiarę, aby to serce było czyste, wierzące, nie niewierzące. My uwierzyliśmy, dlatego że Bóg to sprawił i myśmy zaczęli wierzyć, i zaczęliśmy rozumieć, poszukiwać, modlić się, słuchać, więc zaczęliśmy reagować prawidłowo i tak, jak być powinno. A więc zaczęło to serce funkcjonować

w sposób prawidłowy i tak samo z tym sercem czystym mamy wstęp do miejsca najświętszego. A więc potrzebujemy mieć czyste serce, bo jak wejdziemy do miejsca świętego, w świątyni tam przez ciało Chrystusa. Kiedy my nie będziemy mieli serca czystego, to przecież my tam padniemy, zabici zaraz. Kto by zniósł taką chwałę? Musi być serce czyste, gotowe. Czytamy też, aby umacniać swoje serce łaską. A więc też troszczyć się o to. Łaska to znaczy: mogę się oczyszczać, mogę pozbywać się zła, jest teraz taki czas, żeby go dobrze wykorzystać, aby był dobry owoc widoczny. Też w Liście do Hebrajczyków czytamy, że do odpocznienia wchodzimy my, którzy uwierzyliśmy.

A więc przez wiarę jest to dla nas otwarte, aby odpocząć od swoich dzieł i wierząc Panu, należeć do Niego.

No i List do Efezjan, którego tu nie może absolutnie zabraknąć. 3 rozdział od 14 wiersza:

„Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi bierze swoje imię, by sprawił według bogactwa chwały Swojej, żebyście byli przez Ducha Jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni

i ugruntowani w miłości, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą. Temu zaś, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy, Temu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen.” (Efez. 3,14-21)

Serce zamieszkałe przez Chrystusa. Po to jest to oczyszczenie, po to ta cała gotowość, aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach naszych, a my wkorzeni. Chrystus w nas, nadzieja chwały. Chrystus jako zwyczajca zamieszkał, nie przychodzi i wychodzi, nie jest turystą, który przychodzi i wychodzi, oglądając nasze serce, On przychodzi i zostaje. Aby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach naszych, to jest to ważne.

I Ewangelia Jana 17 rozdział. Chwała Bogu za takie serca, w których może mieszkać Chrystus, takim jakim jest. To jest serce chwalebne, wspaniałe, bo taki Chrystus może mieszkać tylko w sercu, które należy całe do Niego. 17 rozdział 26 wiersz:

„I objawiłem im imię Twoje, i objawię, aby miłość, którą Mnie umiłowałeś, w nich była, i Ja w nich.”
(Jana 17,26)

A więc miłość i Pan napęłnia serce Kościoła. Pamiętajmy o tym. To jest zdrowe serce, to jest serce, które powoduje, że nawet w obliczu śmierci będziesz mógł śpiewać pieśń pochwalną dla Boga. Serce niezłomne, serce odważne, serce miłujące, serce wdzięczne, serce gotowe na wszystko, bo wierzące, pewne. Tam, gdzie poszedł Chrystus, tam i ty chcesz być, a więc należysz do Niego i prosisz Go, i szukasz, i zdajesz sobie sprawę, jak bardzo musisz pilnować stanu, który On ci daje, żeby go nie zagubić, żeby go nie zaniedbać. Jak dostajesz te skarby Chrystusowe, to pilnuj ich bardziej niż wszystkiego innego, bo to one są twoimi klejnotami, oblubienico Chrystusowa, to one są skarbami, o których diabeł będzie myślał, jak to zrobić, żebyś ty sam nie przestał tego szanować i poważać jako skarbu, tylko żebyś zaczął to traktować jak coś: no, jest; a potem patrzysz: a gdzie to poszło? Co się z tym stało? A to już jest gdzieś zawalone głupimi pomysłami wroga czy kombinacjami. Pamiętaj, jak masz, to trzymaj się tego, a jak nie masz, to proś, Pan gotów jest dawać, On jest chętny, ale proś takiego serca, które szuka tego, co jest w Słowie Bożym, które potrzebuje tego, jest otwarte na to, bo takie serce dostaliśmy, żeby być chrześcijanami, być dziećmi Bożymi. Bez serca od Boga byśmy byli dalej dziećmi diabła. To serce odróżnia nas, bo z serca tego wcześniejszego pochodziło zło, a teraz z serca, które dostaliśmy my, jako dzieci Boże, pochodzić zaczęło dobro, zaczęliśmy miłować, przebaczać, szanować, mieć cierpliwość, łagodność, a więc wszystko to, co jest potrzebne dzieciom Bożym, żeby na tej ziemi żyć jako światłość pośród ciemności.

Niech Bóg będzie uwielbiony we wszystkich Swoich dzieciach, synach i córkach, ale pamiętajmy, trzeba tego pilnować, to jest najbogatsze tu na ziemi. Nie ma większych skarbów na ziemi, niż serce wierzącego człowieka, dlatego taki człowiek będzie atakowany z każdej strony, żeby to serce przestało być takie, żeby gdzieś może porzuciło. Niech Bóg pomoże nam, wspiera nas, niech nasze modlitwy będą święte, zdecydowane, pewne tego, że skoro On tak powiedział, to tak ma być, że Jezus po to przyszedł. O to się modlił Paweł, o to modlili się apostołowie, żebyśmy byli wierzącymi ludźmi, którzy pilnują Słowa Bożego, a nie przepuszczamy je, bo coś ktoś, bo tam, bo coś... A co to? Jeżeli stracisz to, co Słowo Boże mówi, za coś tam, to tylko będziesz chodzić jak sponiewierany księżę, ale sponiewierany, pobity tymi wszystkimi rzeczami.

A my mamy chodzić w zwycięstwie. Niech Bóg pomoże nam w tym. Amen.